

Służba

„Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał.” 1 P 4,10

I: Znaczenie Służby w życiu Chrześcijańskim

II: Duchowość Głębokiej Służby

III: Powody, dla których warto angażować się w Służbę

1. Jest Biblijna
2. Jest Owocna
3. Jest Realistyczna
4. Jest Wszechstronna
5. Nawiązuje do Kwestii Zaangażowania
6. Jest Ciągła
7. Jest Proaktywna

IV: Droga ku Przyszłości



Archdiocese
of Toronto



I: Znaczenie Służby w życiu Chrześcijańskim

Szafarz jest sługą, któremu na pewien czas powierzono dobra Mistrza. On nimi dysponuje, ale ich nie posiada na własność, by w końcu przekazać Mistrzowi informacje o tym, w jaki sposób o nie zadbano i jakie przyniosły owoce.

Każdy z nas krótko przebywa na ziemi, by przygotować się do życia wiecznego z Bogiem. Będąc tu wszystko otrzymujemy od Boga, nawet życie, i mamy za zadanie dobrze to wykorzystać. Bóg zaprasza nas, byśmy byli dobrymi szafarzami Jego darów. Nic dziwnego, że idea służby odgrywa tak centralną rolę w życiu wiary.

Biblia często odnosi się do ducha służby, niezależnie od tego, czy użyto tego terminu, czy też nie. W rzeczywistości idee sługi, uczenia i apostoła - tak centralne w Piśmie Świętym - obejmują ideę zarządzania. Jesteśmy sługami Pana, którzy zostaną wezwani do odpowiedzialności, kiedy On powróci. Uczeń musi być wierny naukom otrzymanym od Mistrza. Apostołowie są posłani przez Jezusa i muszą wiernie Go reprezentować jako szafarze jego misji i orędzia.

Biblia uczy nas, że odpowiedzialność i służba są nierozłączne. Ostatecznie będziemy pociągnięci do odpowiedzialności za sposób, w jaki używamy tego, co Bóg nam daje. W Ewangelii św. Łukasza 12,41-48 nasz Pan przypomina nam, że jesteśmy jak słudzy, którzy są odpowiedzialni za dom, podczas nieobecności Mistrza. „Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas rozdawał jej żywność? Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności.” „Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna.”

Perspektywa powrotu Mistrza powinna napełnić chrześcijan radością: pełni nadziei oczekujemy przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. W czasach Nowego Testamentu i we wczesnych wiekach chrześcijaństwa uczniowie Jezusa mieli żywe poczucie oczekiwania, gdy wyglądali Jego powrotu. Nasza liturgia wciąż jest pełna odniesień do przyjścia Pana, chociaż słyszymy o tym tak często, że nie traktujemy tego poważnie. Ale Jezus przyjdzie na końcu czasów, kiedykolwiek to ma nastąpić i każdy z nas stanie przed Panem pod koniec życia, aby zdać rachunek ze swojej służby. To może się zdarzyć w każdej chwili i musimy być na to gotowi. Tylko właściwe wykorzystanie czasu, talentu i skarbów, które zostały nam powierzone, pozwoli nam spokojnie i radośnie czekać na przyjście Pana. Raz po raz słyszymy w Ewangelii o zbliżającym się przyjściu Mistrza.

W najbardziej znanej przypowieści o zarządzaniu, znajdującej się w Ewangelii św. Mateusza 25,14-30 (zob. także Ew. Łukasza 19,11-27), trzem sługom powierzono wielkie sumy

pieniędzy. Po powrocie, mistrz rozliczył ich z gospodarowania zasobami. Starożytna jednostka monetarna użyta w przypowieści to „talent” i oznacza każdą ludzką umiejętność lub dar, który mamy obowiązek rozwijać, podobnie jak służący docenieni w przypowieści przez gospodarza. Wierny szafarz, tak teraz jak i wtedy, musi dobrze zarządzać swoimi talentami.

Służba wymaga kreatywności i odwagi. Każdy z nas ma ogromny potencjał, ale nie ma nic bardziej smutnego niż usłyszeć: „ten człowiek miał wielki potencjał a nic z nim nie zrobił.” Jako dobrzy szafarze, mamy za zadanie wykorzystać Boży dar owocnie i kreatywnie, abyśmy z prawdziwą wdzięcznością za to, co otrzymaliśmy, mogli oddać Bogu pomnożone dary. Jeśli naprawdę mamy w sobie ducha służby, nie pozwolimy, aby dary Boże zmarnowały się i nie będziemy się egoistycznie do nich przywiązywać. Będziemy hojnie z nich korzystać, aby służyć innym, oddając tym samym chwałę Bogu. Taki jest cel służby.

Znaczące jest to, że zaraz po przypowieści o talentach słyszymy o sędzie narodów (Mt 25,31-46), gdzie ludzie są rozdzieleni niczym owce od kozłów, na podstawie tego jak żyli. Możemy wykorzystać dany nam czas, aby być samolubnymi lub hojnymi dla innych. Szczęśliwi, którzy wykorzystali swój czas, aby opiekować się potrzebującymi. To jest prawdziwa służba a my jesteśmy wezwani do czynienia podobnie.

Pewnego razu (Mk 10,17-22) Jezus napotyka bogatego człowieka, który stara się odkryć, co ma czynić, aby odziedziczyć życie wieczne. Jezus mówi mu, aby przestrzegał przykazań, a potem dodaje: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” To jest właściwe zarządzanie dobrami: nie przywiązywać się do materii, ale hojnie dzielić się z potrzebującymi. Człowiek z przypowieści oszedł smutny, bo wiele posiadał. Był opętany własnym dobytkiem, co niestety może też spotkać każdego z nas.

Jezus opowiada też o zamożnym człowieku, urzeczonym przez własne dobra, który buduje większe spichlerze, aby przechowywać w nich zboże (Łk 12, 13-21) i mówi: „Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!” Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.”

Dla nas, podobnie jak dla bogatego człowieka z przypowieści, myśl o śmierci jest duchowo owocna, ponieważ zmusza każdego z nas do przeanalizowania priorytetów. Jaki sens ma tracenie czasu na gromadzenie skarbów lub marnowanie czasu i talentu na rzeczy, które ostatecznie są bezużyteczne? Mądrzy mówią, że w chwili śmierci nikt nie żałuje, że nie spędził więcej czasu w pracy. Powinniśmy myśleć o chwili własnej śmierci, ale nie powinniśmy czekać do tego czasu, aby uświadomić sobie, co jest w życiu ważne i jak każdy z nas powinien zarządzać dobrami jakie otrzymał na czas ziemskiej wędrówki. Jako przykład błędnych priorytetów Jezus pokazuje nam bogacza i Łazarza (Łk 16,19-31); niestety bogacz zbyt późno uświadomił sobie, jak powinien zarządzać swoim czasem na ziemi. Lepiej być jak Zacheusz (Łk 19,1-10), który żałował

swojej chciwości.

Tajemnicą życia jest rozpoznanie naszej zależności od opatrności Bożej. Ostatecznie nie posiadamy na własność ani nie zarządzamy czasem, talentami czy skarbem, którymi zostaliśmy obdarzeni przez Boga na czas naszego krótkiego pobytu na tej ziemi. Wszystko jest darem. Samo życie jest darem.

Szczególnie ważne jest uświadomienie sobie tego w czasach, kiedy ludzie niesłusznie myślą, że są władcami a nie szafarzami własnego życia, nawet do tego stopnia, że mają prawo określić, kiedy umrą. Ta toksyczna autonomia jest iluzją. Jesteśmy szafarzami a nie władcami naszego życia; nie mamy prawa odbierać nikomu życia, nawet sobie samym.

Już w pierwszych rozdziałach Biblii odnajdujemy temat służby. Mężczyźnie i kobiecie powierzono Ogród Boży. Mogą z niego korzystać i są za niego odpowiedzialni. Nie są jego właścicielami. Niestety chcą kontrolować wszystko co znajduje się w Ogrodzie i zapominają, że są jedynie szafarzami Bożego stworzenia. W konsekwencji zostają z niego wygnani. Zostali oszukani iluzją samowystarczalności. My również możemy z łatwością ulec tej iluzji.

To ciekawe, że często nazywa się nas „konsumentami”. Jakież to wstyd, że postrzega się nas jako ludzi po prostu konsumujących dobra ziemi. Niestety jeśli ta konsumpcja stanie się oznaką chciwego życia, sami będziemy konsumowani i przejęci przez dobra, które spożywamy. O wiele lepiej byłoby spojrzeć na to z właściwej perspektywy. Czas, talent i skarb, którymi pokrótce się cieszymy to dary, które należy przyjmować z wdzięcznością i hojnie nimi gospodarować. Jeśli tak będziemy postępować, wtedy ta postawa oderwania pozwoli nam być naprawdę wolnymi.

Podjmując świadomy wysiłek, aby w pełni rozwinąć ducha służby w naszej wspólnocie wierzących, każdy z nas jest zaproszony, by rozważyć sposób, w jaki korzysta z obfitości otrzymanych darów. Czy je ukrywamy czy też trzymamy się ich kurczowo, jak gdyby były naszą własnością, czy też dziękujemy za nie Bogu i dzielimy się nimi hojnie z innymi?

II: Duchowość Głębokiej Służby

Słowo „służba” jest często kojarzone z „dziesięciną” lub „pozyskiwaniem funduszy dla celów religijnych”. Oczywiście jeśli mamy w sobie właściwego ducha wdzięczności za wszystko co otrzymaliśmy od Boga i gotowi jesteśmy działać jako powiernicy darów Bożych (co w rzeczywistości jest prawdziwym sensem służby), wtedy znajdziemy w sobie sposobność do finansowego wspierania naszej wspólnoty również poprzez dziesięcinę lub gromadzenie funduszy.

Nawet w początkach Kościoła św. Paweł troszczył się o ofiary składane przez wiernych (zob. 1 Kor 16,1-4, 2 Kor 8-9, Gal 2,10, Rz 15, 25-28). Nie żyjemy w świecie marzeń, dlatego dzieło Kościoła musi być skutecznie finansowane. Musimy płacić rachunki i dbać o praktyczne potrzeby ubogich. Jest to jednak tylko jeden aspekt służby, który zadba o siebie, gdy zostaną zaspokojone ważniejsze jej aspekty (zarządzanie czasem i talentem).

Kiedy staramy się wejść w doświadczenie służby, ważne jest, abyśmy nie stawiali na najbardziej oczywisty, ale też i powierzchowny aspekt dzielenia się dobrami materialnymi. Jeśli zaczniemy od niego, od gromadzenia funduszy na cele apostołskie, nie zajdziemy daleko, a służba sama w sobie stanie się jedynie kolejnym programem w parafii. Nas powinna satysfakcjonować jedynie prawdziwa i szczerza służba, co oznacza głębokie wewnętrzne nawrócenie jako jednostki i jako wspólnoty, w której jesteśmy zobowiązani do hojnego życia w każdy sposób, tak jak wzywa nas Ewangelia.

Głęboka służba zaczyna się od wdzięczności a kończy na odpowiedzialności. Służba bywa nazywana „postawą wdzięczności”, co pozwala poznać, że wszystko w życiu jest darem Boga. Ostatecznie nie posiadamy niczego, ale powierzono nam czas, talent i skarb do wykorzystania podczas naszego krótkiego przejścia przez życie. Natomiast pod koniec ziemskiej wędrówki nie zabieramy ze sobą nic oprócz życia, które wyrosło z wielkiej miłości. Jeśli każdy z nas jest głęboko świadomy tego, że wszystko jest darem, wówczas jesteśmy wolni od przywiązania i jako dobrzy szafarze możemy dzielić się hojnie z innymi a pod koniec życia wszystko oddać Panu z nawiązką. Podobnie jak słudzy z przypowieści, my również zostaniemy wezwani, by zdać sprawę z tego jak wykorzystaliśmy powierzone nam dary.

Głęboka służba oznacza uporządkowanie priorytetów. Jako uczniowie Jezusa musimy mieć jasność tego co jest naprawdę ważne. Św. Ignacy Loyola od początku zachęca osoby korzystające z jego „Ćwiczeń Duchowych”, aby zadały sobie pytanie kim jest ich Mistrz. Każda duchowa tradycja w chrześcijaństwie zachęca by to robić.

W zgromadzeniach zakonach siostry, bracia i kapłani ślubują życie zgodne z ewangelicznymi radami ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Mimo, że większość uczniów nie zawsze stosuje się formalnie do rad ewangelicznych to jednak przypominają nam z naciskiem, że

nie jesteśmy panami własnego życia, ale powinniśmy wykorzystywać to, co mamy w służbie innym. Wszystkie trzy rady sprowadzają się w zasadzie do ubóstwa - do zaufania Panu, do bycia dyspozycyjnym dla innych, bez przypisywania sobie kontroli nad sytuacją. Jesteśmy tylko szafarzami, nie władcami. Ta świadomość wyzwala.

Istnieją dwa pewne sposoby odkrywania tego, co jest naprawdę ważne w moim życiu, odkrywania kim jest mój Mistrz.

Pierwszy to spojrzenie na to, jak wydaję pieniądze, jak zarządzam dobrami materialnymi. Wydaję pieniądze na to, co uważam za ważne. Wystarczy spojrzeć na sprawozdanie finansowe jakiegokolwiek organizacji, rodziny lub osoby, aby dowiedzieć się co jest dla nich istotne.

Drugi, bardziej odkrywczy sposób, to spojrzenie na to jak spędzam czas. Nasze życie kształtuje czas a to jak nim zarządzamy ujawnia co jest dla nas ważne. Każdy dzień ma 24 godziny, a czas, który minął, już nigdy nie wróci. Muszę ciągle wybierać jak wykorzystać każdą chwilę, bo gdy tylko minie nie będzie ona już moją.

Głębokim duchowym motywem związanym z zarządzaniem czasem jest „sakrament chwili obecnej”: moje życie trwa w każdej chwili i muszę po prostu ofiarować tę chwilę Bogu w posłuszeństwie Jego woli. „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja ”. Jeśli to zrobię, nigdy nie będę żałować przeszłości ani bać się przyszłości. Na tym polega zarządzanie czasem.

Czas, talent i skarb to dary, które każdy z nas otrzymał dobrowolnie i którymi powinien odpowiedzialnie zarządzać w duchu wdzięczności. Jeśli będziemy to czynić dzień w dzień aż do dnia sądu, wtedy doświadczymy radości płynącej z przeświadczenia o głębokiej służbie.

W ciągu ostatnich 50 lat w parafiach i diecezjach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie rozwinęła się duchowość i teologia służby, co doprowadziło do głębokiej przemiany życia apostołskiego w tych parafiach. W 1992 roku biskupi amerykańscy wydali list pasterski, który podsumowuje kluczowe zagadnienia służby. Odnajdujemy w Piśmie Świętym i żywej wierze Kościoła: „*Stewardship: a Disciple's Response*”. List ten okazał się nieoceniony w podejmowaniu refleksji i dyskusji dla osób chcących zgłębić istotę służby. List pasterski definiuje chrześcijańskiego szafarza jako: „Tego, kto przyjmuje Boże dary z wdzięcznością, pielęgnuje je i troszczy się o nie w odpowiedzialny i zrozumiały sposób, dzieli się nimi sprawiedliwie i z miłością i zwraca je pomnożone do Pana”. Zachęcam, aby grupy, które bardziej świadomie zaczynają przyjmować model służby, przeczytały i zapoznały się z treścią listu. Służba jest stylem życia, lub, jak to ujęli amerykańscy biskupi w swoim liście, jest odpowiedzią ucznia na Boże dary.

Międzynarodowa Katolicka Rada ds. Służby (The International Catholic Stewardship Council) pomaga diecezjom wprowadzać w życie zasady tej służby. Zapewnia wiedzę i porady oraz liczne publikacje i programy, które mogą pomóc społecznościom zajmującym się zarządzaniem. Uczestnicy corocznych spotkań Międzynarodowej Katolickiej Rady ds. Służby byli pod wrażeniem głębokiego zrozumienia istoty zarządzania, którą poznali w świadectwach

szafarzy.

Tą właśnie głęboką duchową transformację chcemy promować we wszystkich naszych parafiach i wspólnotach diecezji. Dlatego staramy się podejść do służby w sposób przemyślany i dokładny, korzystając z doświadczeń innych i dostosowując je do naszej sytuacji. Kładziemy nacisk na pełne zaangażowanie członków wspólnoty w działalność apostolską. Jest to niezbędne, ponieważ utkniemy w ślepym zaułku, jeśli rozproszą nas powierzchowne wizje służby, na przykład koncentracja na pieniądzu. Nie może nas satysfakcjonować powierzchowność a jedynie głęboka służba, gdzie każdy z nas postanawia hojnie wykorzystać czas, talent i skarb, które Bóg nam powierzył.

Głęboka służba oznacza indywidualne i wspólnotowe nawrócenie i obejmuje żywe apostołstwo w duchu wielkoduszności i całkowitego zaangażowania, tak jak zostało nam to powierzone przez Chrztost i Bierzmowanie. Życie jest zbyt krótkie, abyśmy mogli je zmarnować żyjąc połowicznie. Postawa radosnego zaangażowania, jakim jest służba drugiemu człowiekowi musi być odzwierciedlona również w działaniach wspólnoty.

III: Powody, dla których warto angażować się w Służbę

Oto kilka osobistych powodów, dla których uważam, że wysiłek systematycznego rozwijania i pogłębiania ducha służby będzie cenny dla naszej diecezji.

1. Służba jest tematem przewodnim w Biblii i w naszym przeżywaniu wiary chrześcijańskiej. Wskazałem już na jej podstawy biblijne.

2. Służba jest niezaprzeczalnie owocna. Kościół rozkwita tam, gdzie z biegiem czasu coraz więcej parafian angażuje się w dzieło ewangelizacji dzieląc się swoim czasem, talentem i skarbem. Parafie zaangażowane w służbę zgłaszają wzrost zaangażowania wolontariuszy, większą żarliwość w życiu modlitewnym wspólnoty, skuteczniejsze dotarcie do potrzebujących, wzrost powołań zakonnych i kapłańskich itp. Musimy pokornie uczyć się od innych, zwłaszcza jeśli coś okazuje się być apostołsko wydajne.

3. Służba jest realistyczna. W filmie, który przedstawia przykłady wspaniałych parafii opartych na służbie, proboszcz jednej z nich mówi, że od trzydziestu lat pracuje nad ideą służby. To ma sens, bo to, co jest ważne w życiu, wymaga czasu i stałego rozwoju całej wspólnoty. Najbardziej istotne rzeczy w życiu nie są podobne do maszyn, które budujemy, ale do roślin, które potrzebują czasu, by wzrastać.

4. Służba to nie nowy, ale ciągły i stały program. Służba to styl życia, nie tylko program. Regularnie doświadczamy przeróżnych duchowych programów i ruchów, które pojawiają się, rozkwitają, słabną i znikają, a po nich przychodzą inne. Te programy i ruchy są dobre i zawsze będą istnieć w naszych parafiach, ale istnieje pewna niestabilność przechodzenia z programu do programu, która jest problematyczna. Służba, czyli bycie szafarzem, jest tak głęboko zakorzeniona w fundamentalnych motywach Ewangelii, że wymaga stałej i ciągłej reorientacji naszego podejścia do posługi apostołskiej, tym samym zapewniając stabilną bazę dla życia wiary w naszych wspólnotach. Służba wymaga nie mniej niż nawrócenia indywidualnego i wspólnotowego, zakorzenionego w wierze i owocnego w działaniu.

5. Służba nawiązuje do kwestii zaangażowania. Idea służby prowadzi do sprawiedliwszego podziału obowiązków wśród członków parafii. Niekiedy kilku osobom zostaje przydzielona nieproporcjonalnie duża liczba obowiązków w parafii. Z tego względu często się przepracowują a potem zniechęca i ostatecznie rezygnują z wszelkiego zaangażowania. W innym przypadku odpowiedzialność w parafii może skoncentrować się na kilku oddanych ludziach, a inni mogą czuć się pominięci. Żadna z tych sytuacji nie jest dobra. Wiele rąk czyni pracę lekką, a gdy większa liczba parafian jest zaangażowana każdy może doświadczyć radości z dawania, nie będąc skazanym na niebezpieczeństwo wypalenia się. Nie chcemy mieć wspólnoty, w której udziela się zaledwie kilku parafian, a pozostali są pasywni, co jest odpowiednikiem religijnych leniuchów. Jednym z kluczowych efektów służby jest bardziej aktywne zaangażowanie wszystkich

parafian w dzielenie się swoim czasem, talentem i skarbem. W ten sposób można doświadczyć pełnego bogactwa wspólnoty parafialnej, a jej energia jest kierowana na zewnątrz, co czyni Chrystusa bardziej obecnym w naszym świecie.

6. Służba jest wszechstronna i doskonali istniejącą już działalność

Ponieważ służba jest ustanowiona na fundamentach apostołstwa to współgra ona z wszystkimi naszymi innymi organizacjami i przedsięwzięciami apostołskimi. Nie powiela, nie zastępuje ani nie ingeruje w nie, ale je wzmacnia. Jest to coś w rodzaju obrazu świętości jaki znajdujemy u Świętego Franciszka Salezego, który mówi, że kiedy diamenty, rubiny i szmaragdy wpadną do miodu nadal pozostają tym czym są, ale po prostu świecą jaśniej. Chodzi o to, że nasze własne osobowości nie zacierają się, kiedy żyjemy duchem miłości, jakim jest świętość. Po prostu nasze prawdziwe „ja” staje się bardziej promienne. To samo odnosi się do wszelkich naszych apostołskich inicjatyw i grup, kiedy wnikliwie wejdziemy w ducha służby: każdy pozostaje sobą, ale świeci bardziej promiennie. Umacnia się duch wdzięczności za Boże dary i rozkwita hojność w wykorzystaniu czasu, talentu i skarbów.

Nasza archidiecezja ma to szczęście, że istnieją w niej organizacje i ruchy apostołskie i wierzę, że każdy z nich skorzysta, gdy cała wspólnota wiary przyjmie postawę szafarza. Jeśli jako archidiecezja i parafia staniemy się zaufanymi powiernikami darów Bożych, wtedy każda osoba stanie się bardziej zaangażowanym i wydajnym członkiem Katolickiej Ligi Kobiet, Rycerzy Kolumba lub innej organizacji parafialnej. Ponadto wzmocnienie „postawy wdzięczności” zaangażuje nas w modlitwę i adorację eucharystyczną (tak istotne, jeśli nasze działanie apostołskie ma być owocne), w rozkwit świeckiej ewangelizacji, we wzrost powołań do kapłaństwa i życia zakonnego, do odważnego i skutecznego działania na rzecz sprawiedliwości społecznej itd.

Świadome, umyślne i celowe ukierunkowanie na służbę pomoże rozkwitnąć wszystkim apostołskim organizacjom i inicjatywom i zaowocuje rozkwitem nowych, ku chwale Boga i służbie Jego ludu.

Zachęcam każdą grupę i ruch apostołski, by przemodlić i rozważyć temat służby i aktywnie włączyć się w jej rozwój w naszym środowisku.

7. Służba jest Proaktywna

Zbyt często koncentrujemy się na problemie, przed którym stoimy i wydaje nam się, że on nas przerasta. Jezus mówi do nas to co powiedział do Piotra: „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!” (Łk 5,5) Przekonani nie tyle o własnej sile co o Opatrzności Bożej, musimy koncentrować się na budowaniu królestwa Bożego, tak jak czynili to Apostołowie i wielcy święci Kościoła. Wtedy problemy, przed którymi stoimy, zostaną rozwiązane w odpowiednim czasie. Nie możemy wejść w stan umysłu, który opiera się wyłącznie na emocjach. Jeśli spojrzymy na Dzieje Apostołskie, zauważymy jak pierwsze wspólnoty chrześcijańskie ze wszystkimi swoimi

wadami i słabościami, odważnie wychodziły naprzeciw imperium pogańskiemu. Służąc jako szafarze koncentrujemy się na rozwijaniu głębokiego poczucia wdzięczności za dary otrzymane od Boga i na zachęcaniu wszystkich uczniów do angażowania się w misję ewangeliczną powierzoną nam podczas Chrztu. To pozytywne i energiczne podejście jest jedyną drogą.

O ile bardziej korzystne by to było dla całego społeczeństwa, gdyby udało się aktywować energię i talenty wszystkich członków archidiecezji do niesienia Ewangelii światu, który tak bardzo jej potrzebuje. Bycie szafarzem wymaga od nas świadomego i starannego wysiłku, by aktywować tę energię i skutecznie koncentrować ją na służbie Bogu i bliźniemu.

IV: Droga ku Przyszłości

Duch posługi jest już obecny w naszych parafiach. Podczas wizytacji biskupich jestem pod wrażeniem jak bardzo nasi kapłani, zakonnicy i parafianie poświęcają swój czas, talent i skarb służbie Bogu i bliźniemu. Absolutnie nie ma potrzeby importowania ducha posługi skądinąd, ponieważ nam go nie brakuje. Dziwnym by było, gdyby coś tak ważnego dla Ewangelii było nieobecne w naszej społeczności. Możemy jednak bardziej świadomie i systematycznie wspierać ideę służby w parafiach, abyśmy wszyscy żyli w pełni jako hojni szafarze Bożych darów. Istnieje wiele sprawdzonych sposobów czynienia tego i warto z nich korzystać.

Służba to istotna część wizji leżącej u podstaw naszego planu duszpasterskiego. Chrystus wzywa nas do odpowiedzialności duszpasterskiej i opieki nad tymi, którzy już są zaangażowani w życie duchowe. Posyła nas też z misją apostołską, by dotrzeć do rozproszonych: do tych, którzy odeszli od Kościoła lub którzy nie usłyszeli jeszcze Ewangelii. Twórcze wykorzystanie przez szafarzy czasu, talentów i skarbów ułatwi nowo tworzącym się wspólnotom owocne zaangażowanie w życie Ewangelią. Skutecznie dotrą do rozproszonych z ofertą atrakcyjnej, tętniącej życiem wspólnoty chrześcijańskiej.

Pierwszym filarem planu duszpasterskiego jest rozwój tętniących życiem parafii i właśnie na tym polega służba. Drugim filarem są wszelkiego rodzaju powołania: jesteśmy wezwani, aby rozeznąć z Bożą pomocą jak być dobrymi szafarzami darów, które zostały nam dane. Kiedy już odkryjemy ścieżkę życia, którą Bóg chce, abyśmy podążali w naszym chrześcijaństwie, duch służby pomoże nam być bardziej owocnym w naszym powołaniu. Trzeci filar to troska o potrzebujących i wychodzenie im naprzeciw w miłości i sprawiedliwości. Czynimy to dzieląc z nimi naszymi darami jako dobrzy szafarze czasu, talentu i skarbu. Czwarty filar to misja ewangelizowania kultury. Jeśli nasze życie apostołskie ukształtowane dzięki zaangażowaniu w służbę prowadzi nas do owocnego korzystania z darów, wtedy parafie, nasi bracia i siostry podążający za swoim powołaniem oraz nasza troska o potrzebujących, będą miały wpływ na świeckie społeczeństwo, pomagając nam w ten sposób ewangelizować świecką kulturę.

Jako że nasza archidiecezja przygotowuje się do pełniejszego wejścia w ducha posługi, powołano archidiecezjalną Komisję ds. Służby, która będzie współpracować z *Associate Director of Parish Vitality and Stewardship* przy *Office of Formation and Discipleship*. Zadaniem Komisji jest realizacja rozwoju służby w parafiach i całej archidiecezji. Jedno z naszych rocznych spotkań jak również rekolekcje dla kapłanów są poświęcone tematowi służby. Przewodnictwo kapłanów ma zasadnicze znaczenie jeśli idea służby ma wzrastać.

Ponieważ musimy uczyć się od innych, planujemy wysłać delegację na krajowe i międzynarodowe spotkania w zakresie służby. Ponadto będziemy się starać zgłębiać podstawowe zasady służby i poznawać sposoby w jakie można je owocnie wprowadzać do wspólnot parafialnych, wykorzystując to, czego nauczyliśmy się od innych. Wówczas możemy opracować

sposób podejścia do służby i dostosować go do naszej konkretnej sytuacji, mając na uwadze znaczenie budowania na solidnym fundamencie zrozumienia i refleksji. Aby użyć innego obrazu, warto postępować zgodnie ze znaną maksymą stolarzy: mierz dwa razy, tnij raz.

Z czasem, kiedy parafie zagłębią się w służbę, ważne jest, by proboszcz parafii oraz Rada Parafialna pogłębiały wiedzę na temat służby wysyłając przedstawicieli grup parafialnych na spotkania poświęcone temu tematowi, współpracowały z Biurem Formacji Apostolskiej oraz zapoznawały się z materiałami pomocniczymi takie jak dokument biskupów amerykańskich czy materiały Katolickiej Międzynarodowej Rady ds. Służby. Wówczas będą w stanie skutecznie zastosować te spostrzeżenia do konkretnej sytuacji parafii. Powinni oni również ustanowić Parafialny Komitet ds. Służby, którego zadaniem będzie rozwój służby w parafii. Warto zaznaczyć, że komisja ta podlega proboszczowi i Radzie Parafialnej a nie Komitetowi Finansowemu, ponieważ idea służby obejmuje więcej niż finanse. W miarę jak służba w parafii się rozwija, parafia może wykorzystać świadectwa osób, których życie zmieniło się dzięki służbie innym. Może też wystosować praktyczne wskazówki dla parafian chcących dzielić się swoim czasem, talentem i skarbem z innymi.

Plan duszpasterski naszej archidiecezji bazuje na Dziejach Apostolskich. Widzimy tam wspólnotę uczniów, którzy umocnieni darem Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy wyruszają, by dzielić się swoim doświadczeniem Jezusa z innymi. Tak jak my, nie tworzą oni doskonałej wspólnoty: wszyscy bowiem jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy Bożego miłosierdzia. W końcu Jezus dał nam Sakrament Pojednania wiedząc, że będziemy go potrzebowali. Jednak uczniowie w Dziejach Apostolskich starają się być wiernymi świadkami Pana najlepiej jak tylko potrafią. Wspólnota uczniów doświadcza problemów, jednak ich praca misyjna wzmocniana jest głęboką ufnością w Opatrzność Bożą. Nie koncentruje się na sobie i swoich problemach, ale dąży do ewangelizacji świata rzymskiego, społeczeństwa obojętnego bądź wrogo nastawionego do Ewangelii. Taki jest duch Dziejów Apostolskich i każdej wspólnoty w dziejach Kościoła, która daje innym znaczące świadectwo apostołskie.

Możemy się wiele nauczyć od uczniów Chrystusa, ponieważ sami stoimy w obliczu licznych problemów w naszej misji apostolskiej a nasze społeczeństwo często nie jest otwarte na Dobrą Nowinę. Musimy uczciwie zwracać uwagę na problemy, z którymi mamy do czynienia i poświęcać im około 20% naszego czasu. Ale 80% naszej uwagi powinno być kierowane na doświadczenia życiodajnej obecności Ducha Świętego w naszym życiu i nauczanie Jezusa. Tylko wtedy będziemy w stanie wyjść naprzeciw społeczeństwu, pewni Bożej Opatrzności.

Punktem wyjścia może być rozmowa indywidualna. Wszakże Jezus rozpoczął swoją misję od słów: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17) powtarzając to przesłanie za Janem Chrzcicielem (Mt 3:2). Nasz Pan oczyści nas z grzechów, które potrafią uwięzić nas w samolubstwie, co jest przeciwieństwem hojnej postawy szafarza. Ale to nawrócenie nie jest po to, byśmy mogli skupić się na sobie samym, ale raczej na tym, byśmy razem budowali wspólnotę wiary, Ciało Chrystusa na tym świecie i skutecznie uobecniłi królestwo Boże.

Dzieje się tak wtedy, gdy każdy ochrzczony uczeń coraz bardziej doświadcza Chrystusa poprzez sakramenty, słowo Boże i żywą wiarę Kościoła. W ostatnich latach, szczególnie gdy starałem się opisywać najlepiej jak tylko potrafiłem cud Najświętszej Eucharystii i Sakramentu Pojednania, często myślałem o tych, którzy odstąpili od praktyki wiary lub którzy są letnimi katolikami. Jak ktoś może nie być pod wrażeniem Eucharystii, spowiedzi świętej i innych sakramentów? Gdybyśmy uświadomili sobie jak wielki dar został nam Chrystus w sakramentach i całej naszej wierze to byśmy forsowali drzwi naszych świątyń. Ale nawet najcenniejsze dary mogą być uznane za oczywiste lub zakryte przez rutynę, a żywą rzeczywistość wiary może przyćmić nasza grzeszność i brak zaangażowania.

Tym, co jest atrakcyjne w służbie, jak sam w praktyce zauważyłem, jest fakt jak bardzo inspiruje ona katolickich chrześcijan do pełniejszego zaangażowania się w życie duchowe przez co stają się bardziej zdolni do wypełniania swojej misji wobec świata. Każdy z nas powinien – z podziwem i wdzięcznością – uświadomić sobie cenne dary Boże, które otrzymał, poczynając od daru życia, tak niedocenianego w dzisiejszym świecie terroru, aborcji, eutanazji i niesprawiedliwości społecznej. Wszyscy otrzymaliśmy niewielką część czasu i przeróżne talenty i skarby. Otrzymaliśmy też nadprzyrodzone błogosławieństwo w postaci Słowa i Sakramentów oraz wielką spuściznę wiary przekazaną nam przez apostołów. Świadomość tego powinna nas zachęcić do owocnego dzielenia się darami a przez to do otrzymywania jeszcze większego błogosławieństwa.

Ogólnie rzecz biorąc, służba to świadomy wysiłek, by pomóc każdemu z nas zrozumieć jak wielkimi darami zostaliśmy obdarzeni (często dzielą się one według kategorii „czasu, talentu i skarbu”), że powinniśmy chętnie się nimi dzielić z innymi i że we wspólnocie każdy powinien mieć szansę to czynić.

Służba ma na celu bardziej zaangażować nas w życie parafii poprzez pomoc innym. Przez Chrzest i Bierzmowanie jesteśmy wezwani do aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła, a nie tylko do bycia biernymi obserwatorami. Tak wiele aspektów życia można porównać do bezsensownego zmieniania kanałów telewizji, co przecież do niczego nie prowadzi. Parafia, w której wszyscy są aktywnie zaangażowani jest ciekawą i pasjonującą wspólnotą, a nie tylko dostawcą usług duchowych. Wszyscy jesteśmy członkami rodziny wierzących i jeśli pojawiają się w niej problemy, wszyscy mamy obowiązek coś z tym zrobić a nie tylko narzekać. Ta właśnie żywa wiara wzywa nas jako uczniów do czynienia wielkich rzeczy dla Jezusa w duchu Dziejów Apostolskich. Uczestnictwo w tak zaangażowanej społeczności wiernych jest wielkim owocem i przynosi korzyści całemu społeczeństwu jak i każdemu z osobna.

Na poziomie osobistym każdy z nas popada w rutynę. Nawet dane nam dobrowolnie przez Jezusa dary Słowa i Sakramentu mogą być uznane za oczywiste, a my sami stajemy się biernymi uczniami Mistrza. Co prawda chodzimy na niedzielne msze, ale poza tym stajemy się bierni i zatracamy poczucie fenomenu wiary. Słowo Boże wpada nam jednym uchem a wypada drugim. Eucharystia staje się rutyną a my jesteśmy zaślepieni i nie widzimy jak niesamowitym może się stać spotkanie ze Zmartwychwstałym Zbawicielem. Nie poruszają nas już słowa

rozesłania: „Idźcie w pokoju Chrystusa.” Zastosujmy te słowa w praktyce a życie każdego z nas zostanie odmienione.

Często można usłyszeć, że „Wiary się nie da wyuczyć, wiara jest łaską.” Z początku ludzi pociągało chrześcijaństwo ze względu na świadectwo uczniów, choć nie tyle ich nauki co styl życia i radość jaka od nich promieniowała. To właśnie zachęciło mnie do służby: konkretny jej wpływ na życie innych. Naprawdę piękniej jest dawać niż otrzymywać, a jeśli żyjemy hojnie zawsze otrzymujemy więcej niż dajemy z siebie. Służba nie jest nowym programem ani magicznym rozwiązaniem stawianych przed nami wyzwań. Oznacza jedynie przemianę serca każdego z nas i postawę wdzięczności, która przenika całe nasze apostołskie życie.

Thomas Collins, Arcybiskup Toronto
7 października 2018 r.